



Profesor
**ALAIN
BESANÇON**

Historyk, wybitny znawca Rosji i ZSRR, myśliciel polityczny, publicysta, wnikliwy analityk systemów totalitarnych, profesor historii w l'École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Członek Institut de France, Kawaler Legii Honorowej.

Od ponad dwudziestu lat stale współpracuje z Uniwersytetem Warszawskim. W 2007 roku, w dowód uznania za ogromny wkład i zaangażowanie w sprawy naszego kraju, profesor Alain Besançon otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.



Profesor ALAIN BESANÇON

DOKTORZY HONORIS CAUSA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO



Profesor
**ALAIN
BESANÇON**



Profesor
**ALAIN
BESANÇON**





Uroczystość wręczenia dyplomu

doktora *honoris causa*

Uniwersytetu Warszawskiego

Profesorowi

ALAINOWI BESANÇONOWI



Warszawa, 5 listopada 2014 roku

Biuro Promocji Uniwersytetu Warszawskiego

© Biuro Promocji UW

Projekt: Anna Zagrajek, Studio Układanka

Skład: Studio Układanka

Druk: AND Spółka z o.o.

ISBN: 978-83-62844-48-7

Zdjęcia: Mirosław Kaźmierczak

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

- * *Hymn państwowy*
- * Otwarcie uroczystości
przez JM Rektora UW,
prof. Marcina Pałysa
- * Laudacja Promotora
dyr. Jana Malickiego
(w zastępstwie prof. Remigiusza Foryckiego)
- * Wystąpienie Dziekana Wydziału Dziennikarstwa
i Nauk Politycznych UW,
prof. Janusza Adamowskiego
- * Wręczenie dyplomu doktora *honoris causa*
- * *Gaude Mater Polonia*
- * Wystąpienie prof. Alaina Besançona
- * *Gaudeamus igitur*
- * Zamknięcie uroczystości przez JM Rektora UW,
prof. Marcina Pałysa





UCHWAŁA NR 292
SENATU UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
z dnia 24 września 2014 r.
w sprawie nadania
prof. Alainowi Besançonowi
tytułu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego

Na podstawie art. 16 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 572 z późn. zm.) oraz § 8 Statutu Uniwersytetu Warszawskiego (tekst jednolity: Monitor UW z 2012 r. Nr 3A, poz. 76 z późn. zm.), po zapoznaniu się z recenzjami: prof. Rudolfa Pichoi – Rosyjska Prezydencka Akademia Gospodarki Narodowej i Służby Cywilnej w Moskwie, prof. Richarda Pipesa – Uniwersytet Harvarda, prof. Adama Daniela Rotfelda – Polska Akademia Nauk, dotyczącymi dorobku prof. Alaina Besançona – kandydata do tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego, Senat Uniwersytetu Warszawskiego postanawia, co następuje:

§ 1

Nadaje się prof. Alainowi Besançonowi tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Senatu
Uniwersytetu Warszawskiego
Rektor
dr hab. Marcin Pałys, prof. UW

PROF.

RUDOLF PICHJOJA

ROSYJSKA PREZYDENCKA AKADEMIA
GOSPODARKI NARODOWEJ
I SŁUŻBY CYWILNEJ W MOSKWIE

Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego
w związku z nadaniem
tytułu doktora *honoris causa*
Profesorowi Alainowi Besançonowi



Творчество Алена Безансона, многие годы изучающего Россию, поражает своей многогранностью. Многогранность — это метод, который использует А. Безансон, исследуя давнее и недавнее прошлое страны как филолог, искусствовед, специалист по психоаналитике, теологии, социолог, политолог. И всегда — историк. Впрочем, ему не тесны хронологические рамки, свойственные большинству историков. Он с одинаковой легкостью переходит от XVII века к XIX, от XX — к XVI или XII векам. Легкость не должна обманывать — за каждым переходом — тщательный анализ эпохи.

Он стремится разглядеть суть. Отодвигая в сторону привычные, выстроенные многими поколениями историков схемы и баррикады событий, А. Безансон стремится выявить долгосрочные, архетические факторы, то исторически бессознательное, что проявляется и влияет на поведение людей, деятельность власти, политику государства.

Славянофильство и западничество, конфликт наследия Гоголя и Белинского в общественной мысли России, продолжающийся по сей день, отношения к Богу, особенности русской святости в её непростых отношениях с властью — эти темы стали предметами детального и, добавлю — красивого по своей технике анализа. Одна из сквозных проблем, привлекающих внимание А. Безансона — это проблема сакрализации власти в России. По его мнению, в русском общественном мнении издавна, с XVII в., уживаются (отнюдь не обязательно оформленные) представления о сакральности власти и о её антихристовой природе. Наблюдения, на мой взгляд, точные и во многом объясняющие социально-психологическую природу крутых перемен в политической истории страны.

Проблема преемственности и прерывности между историей императорской и советской Россией стала для А. Безансона одной из центральных в его творчестве. Фе-

PROF. RUDOLF PICHOJA

номен советской идеологии, по его мнению, разорвал историческое полотно России. С присущей ему тщательностью он исследует генезис ленинизма, вскрывает его связь с французской и немецкой философскими и политическими течениями и тем, что было рождено идеологами-революционерами и Лениным, привнесшим в идеологию едва ли не манихейский дуализм – учение о борьбе классов, двух культур, двух моралей, непримиримого антагонизма старого и нового.

Исследуя политическую природу СССР, А. Безансон указывает на близость коммунизма ленинского типа и нацизма. Пожалуй, я позволю себе не во всём согласиться с автором. Мне ближе мнение Л. Колаковского, что при внешнем сходстве этих систем имелись и серьезные отличия – но это уже особая тема.

Без сомнения, А. Безансон – это выдающийся учёный, сочетающий в себе таланты исследователя, аналитика, полемиста. Полагаю возможным рекомендовать профессора Алена Безансона к званию *doctor honoris causa* Варшавского университета.

Завершая своё выступление, я хочу прочесть две цитаты из книги А. Безансона: «Зрение – это искусство видеть невидимое. Д. Свифт. Таков вечный девиз историка. А. Безансон»



Twórczość Alaina Besançona, przez wiele lat badającego Rosję, poraża swoją wielostronnością. Wielostronność – to jest metoda, którą wykorzystuje Alain Besançon badając dawną i niedawną przeszłość państwa jako filolog, znawca sztuki, specjalista w dziedzinie psychoanalizy, teologii, socjolog, politolog. I zawsze – historyk. Przy tym wszystkim nie krępują go ramy chronologii, typowe dla większości historyków. Z jednakową lekkością przechodzi od XVII w. do XIX, od XX do XVI lub XII. Lekkość nie powinna zakłamywać – przy każdym przejściu – szczegółowych analiz epoki.

Próbuje dojrzeć sens. Odrzucając typowe, zbudowane przez pokolenia historyków schematy oraz barykady zdarzeń Alain Besançon stara się odkryć długoterminowe, archetypowe czynniki, te historycznie nieświadome, które wpływają na zachowanie ludzi, działalność władzy, politykę państwa.

Słowianofilstwo i fascynacja Zachodem, konflikt dziedzictwa Gogola i Bielińskiego w społecznej myśli Rosji (trwający do dziś), stosunek do Boga, wyjątkowość rosyjskiej świętości w jej niełatwych relacjach z władzą – te tematy stały się przedmiotem szczegółowej i – dodam – pięknej w swej technice analizy. Jednym z problemów, przyciągających uwagę Alaina Besançona jest kwestia sakralizacji władzy w Rosji. Jego zdaniem w rosyjskiej opinii publicznej od dawna, od XVII w., współistnieją (niekoniecznie sformalizowane) przekonania o sakralności władzy i o jej antychrystowej naturze. Obserwacje, moim zdaniem, dokładne i w dużym stopniu wyjaśniające społeczno-psychologiczną naturę gwałtownych zmian w politycznej historii państwa.

Problem ciągłości i rozłamu pomiędzy historią carskiej i sowieckiej Rosji stał się dla Alaina Besançona jednym z centralnych w jego twórczości. Fenomen sowieckiej

PROF. RUDOLF PICHOKA

ideologii, jego zdaniem, rozerwał historyczne płótno Rosji. Z właściwą sobie dokładnością bada genezę leninizmu, przedstawia jego związek z francuskimi i niemieckimi prądami filozoficznymi i politycznymi i z tym, co było stworzone przez ideologów-rewolucjonistów i Lenina, który wniósł do ideologii prawie manichejski dualizm – naukę o walce klas, dwóch kultur, dwóch moralności, nieprzejednanego antagonizmu starego i nowego.

Badając polityczną naturę ZSRR, Alain Besançon wskazuje na bliskość komunizmu typu leninowskiego i nazizmu. Ja jednak pozwolę sobie nie we wszystkim zgodzić się z autorem. Bliżej mi jest do Leszka Kołakowskiego, który uważał, że przy zewnętrznym podobieństwie tych systemów były i poważne różnice – ale to już odmienny temat.

Nie ma wątpliwości – Alain Besançon to wybitny naukowiec, który łączy w sobie talenty badacza, analityka, polemisty. Rekomenduję profesora Alaina Besançona do tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym przeczytać cytat z książki A. Besançona: „Wzrok – to sztuka widzenia niewidzialnego. D. Swift. Taka jest odwieczna dewiza historyka. A. Besançon”.

tłum. Edward Siech



Fenomen sowieckiej ideologii, jego zdaniem,
rozerwał historyczne płótno Rosji. Z właściwą
sobie dokładnością bada genezę leninizmu,
przedstawia jego związek z francuskimi
i niemieckimi prądami filozoficznymi
i politycznymi i z tym, co było stworzone przez
ideologów-rewolucjonistów i Lenina (...).

PROF.

RICHARD PIPES

UNIwersytet HARVARDA

Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego
w związku z nadaniem
tytułu doktora *honoris causa*
Profesorowi Alainowi Besançonowi



Although primarily identified as a historian of Russia, Alain Besançon's scholarly interests are much wider: among the 23 books that bear his name as author, there are works on psychoanalysis, linguistics, the history of Christianity, and even a novel.

His interest in Russia began as a university student when he studied under Roger Portal, a scholar of pro-Soviet views, a faculty member of Paris university and Director of the Institute of Slavic Studies. Besançon was a Communist party member since the age of 19. Disenchantment followed Khrushchev's famous speech about the crimes of Stalin delivered in February, 1956 at the Twentieth Congress of the CPSU. At this time he quit the party. Angered at having been deceived, he decided to study the history of Russia and the Soviet Union in order to understand better how he had been deceived. "I trust, that all the time which I had spent on Russian history and Soviet Communism, on studying and analyzing them, will be counted as my penitence," he wrote later.

There followed several books on Russia: *Education and society in Russia* (1974), *Russian being in the XIX century* (1974), *A short treatise on Sovietology for the use of civil, military and religious authorities* (1976) and *The intellectual origins of Leninism* (1977). All these works were distinguished by thorough knowledge of the literature and facts. They ran counter to the dominant spirit of French historiography at the time which was sympathetic to the USSR.

In his youth, Besançon taught in secondary schools in Montpellier and Tunis. He became in time Director of Studies at the École des hautes études en sciences sociales. He also taught at several U.S. universities.

PROF. RICHARD PIPES

Although we were friends during my one-year sabbatical in Paris in 1961-1962, we did not agree on the fundamental causes of totalitarianism in Russia, which, as a committed intellectual, he attributed to ideology whereas I laid stress on Russia's political tradition. While I rejected his interpretation, I nevertheless found it perfectly respectable.

Of Besançon's books I find especially interesting his *Le Malheur du siècle: sur le communisme, le nazisme et l'unicité de la Shoah* published in 1998 in which he convincingly compares the genocide committed by the communists and the Nazis. He emphasizes that Nazi atrocities are well remembered while Communist ones are not.

As a leading French scholar of Russia, Communism and the twentieth century in general, Alain Besançon richly deserves to be awarded the degree of Doctor *honoris causa* by the University of Warsaw.



Chociaż rozpoznawany jest przede wszystkim jako historyk Rosji, naukowe zainteresowania Alaina Besançona są znacznie szersze: wśród 23 książek, które opatrzone są jego nazwiskiem jako autora, są prace poświęcone psychoanalizie, lingwistyce, historii chrześcijaństwa, a nawet powieść.

Jego zainteresowanie Rosją sięga czasów studenckich, kiedy kształcił się pod kierunkiem Rogera Portala, uczonego o prosowieckich poglądach, zatrudnionego na wydziale paryskiego uniwersytetu, dyrektora Instytutu Studiów Słowiańskich. Besançon był członkiem partii komunistycznej od 19. roku życia. Rozczarowanie przyniósł słynny referat Chruszczowa o zbrodniach stalinowskich, wygłoszony na XX Zjeździe KPZR w lutym 1956 roku. Pod jego wpływem występuje z partii. Rozgniewany faktem bycia oszukanym, decyduje się na pogłębione studia nad historią Rosji i Związku Radzieckiego, aby móc lepiej zrozumieć jak został okłamany. Po latach napisał: „Ufam, że cały czas, który poświęciłem historii Rosji i sowieckiego komunizmu, czas poświęcony na studia nad nią i jej analizę, będzie mi policzony jako wyraz mojej skruchy”.

Później pojawiło się kilka książek o Rosji: *Education and society in Russia* (1974), *Russian being in the XIX century* (1974), *A short treatise on Sovietology for the use of civil, military and religious authorities* (1976) i *The intellectual origins of Leninism* (1977). Wszystkie te prace były wybitne dzięki gruntownej znajomości literatury i faktów. Były one jednak w opozycji do dominującego ducha francuskiej historiografii tych czasów, która była życzliwa Związkowi Radzieckiemu.

W młodości Besançon kształcił się w szkołach średnich w Montpellier i Tunisie. Z czasem został dyrektorem ds. kształcenia w École des hautes études en sciences

PROF. RICHARD PIPES

socialies. Nauczał także w kilku uniwersytetach amerykańskich.

Chociaż przyjaźniliśmy się podczas mojego rocznego urlopu naukowego w Paryżu w latach 1961-1962, to nie zgadzaliśmy się w kwestii fundamentalnych przyczyn rosyjskiego totalitaryzmu, których – jako zagorzały intelektualista – upatrywał w ideologii, podczas gdy ja kładłem nacisk na rosyjską tradycję polityczną. Mimo że odrzuciłem jego interpretację, to jednak uważałem ją za zdecydowanie godną szacunku.

Z książek Besançon'a szczególnie dla mnie interesująca jest jego *Le Malheur du siècle: sur le communisme, le nazisme et l'unicité de la Shoah* opublikowana w 1998 roku, w której przekonująco porównuje ludobójstwo popełnione przez komunistów i nazistów. Zauważa, że nazistowskie okrucieństwa są dobrze pamiętane, podczas gdy komunistyczne zbrodnie nie.

Jako czołowy francuski badacz Rosji, komunizmu i w ogóle historii XX wieku, Alain Besançon w pełni zasługuje na uhonorowanie go tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego.

tłum. Marzena Burczyńska



(...) przekonująco porównuje ludobójstwo
popołnione przez komunistów i nazistów.

Zauważa, że nazistowskie okrucieństwa
są dobrze pamiętane, podczas gdy
komunistyczne zbrodnie nie.

PROF.

ADAM DANIEL
ROTFELD

POLSKA AKADEMIA NAUK

Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego
w związku z nadaniem
tytułu doktora *honoris causa*
Profesorowi Alainowi Besançonowi



Prof. Alain Besançon jest wybitnym uczonym, intelektualistą i autorytetem moralnym, którego dzieła naukowe i postawa moralno-etyczna w pełni uzasadniają wniosek rady Wydziału Historycznego UW, Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych oraz Wydziału Neofilologii i Studium Europy Wschodniej o nadanie mu – na podstawie §8 ust. 2 Statutu UW – tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego.

Alain Besançon zasługuje na przyznanie tego tytułu w równej mierze ze względu na swój bogaty i oryginalny dorobek naukowy, jak też na rolę, jaką odegrał w kształtowaniu postaw środowisk intelektualnych świata zachodniego wobec systemu totalitarnego Rosji pod rządami bolszewików.

Działalność naukowa prof. Besançona zapoczątkowana studiami na Sorbonie i początkowa fascynacja komunizmem, z którym zerwał po ujawnieniu przez Nikitę Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR (1956) zbrodni stalinowskich – skłoniła go do zgłębiania istoty systemu politycznego, jaki panował w Rosji po przewrocie i zdobyciu władzy przez bolszewików w październiku 1917 roku. W odróżnieniu od wielu innych badaczy i znawców Rosji, Alain Besançon dostrzegł zbrodniczą i antyludzką przyczynę sposobu sprawowania władzy w leninowskiej ideologii, a nie w korzeniach tkwiących głęboko w dziejach Rosji, jej tradycji i systemie politycznym, które cechował despotyzm i jedyновładztwo.

Prace Besançona – *Wychowanie i społeczeństwo w Rosji* (1974), *Być Rosjaninem w XIX wieku* (1974), *Nacjonalizm i bolszewizm w ZSRR* (1988) oraz *Święta Ruś* (2012) – należą do klasycznych już dzieł w literaturze przedmiotu. Są one punktem odniesienia dla tych wszystkich, którzy podejmują badania nad historią najnowszej Rosji.

PROF. ADAM DANIEL ROTFELD

Alain Besançon jest Rosją zafascynowany, ale nie jest bezkrytyczny. Zachowuje konieczny dystans do dziejów Rosji, ale nie prezentuje wobec Rosji – tak częstej wśród zachodnich badaczy – postawy protekcyjnej i wyższości cywilizacyjnej. W efekcie, jakkolwiek jego prace dyskredytowały system komunistyczny i były ze swej istoty krytyczne wobec ustroju polityczno-społecznego, jaki panował na obszarach Rosji w latach 1917-1989



Alain Besançon jest Rosją zafascynowany, ale nie jest bezkrytyczny. Zachowuje konieczny dystans do dziejów Rosji, ale nie prezentuje wobec Rosji – tak częstej wśród zachodnich badaczy – postawy protekcyjnej i wyższości cywilizacyjnej.

– to po zmianie systemu w 1991 roku uczeni rosyjscy uznali Besançona za autorytet w badaniach nad własną historią najnowszą ich kraju. Świadectwem był przyznany Besançonowi w 2001 roku tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Moskiewskiego.

Obok prof. Hélène Carrère d'Encausse, Besançon jest najbardziej szanowanym w Rosji francuskim badaczem i myślicielem, którego naukowa niezależność zapewniła mu w rosyjskim świecie intelektualnym najwyższą pozycję. Podobnie wysoką rangę zajmuje w społeczności naukowej całego świata. Jego prace były tłumaczone w wielu krajach. Ich znajomość sprawia, że Besançon uważany jest w zakresie swoich zainteresowań badawczych dziejami Rosji nie tylko za wybitnego znawcę, ale już za życia zyskał rangę klasyka przedmiotu.

W Polsce Besançon był popularny jeszcze przed transformacją ustrojową. Jego dzieła były publikowane w języku polskim na emigracji oraz w wydawnictwach podziemnych – w „drugim obiegu”. Po 1989 roku pod auspicjami wydawnictwa Res Publica ukazała się *Anatomia widma* (1991); *Przekleństwo wieku* (wyd. Czytelnik 2000) oraz wybór publicystyki – również podziemnej (Frona 2006), wreszcie – *Święta Ruś* (2012).

Profesor Besançon utrzymywał bliskie kontakty naukowe z polskimi środowiskami antykomunistycznej opozycji demokratycznej – w Paryżu ze środowiskiem „Kultury”, Biblioteką Polską, a w Polsce z działaczami opozycji solidarnościowej. Był gościem wielu ośrodków naukowych i uniwersytetów – w Warszawie, Krakowie, Lublinie.

Brał też w swych publikacjach Polskę w obronę przed utrwalonymi stereotypami bezrefleksyjnie powtarzanymi w Rosji i na Zachodzie. W ostatniej książce *Święta Ruś* o stosunku rosyjskiej historiografii do Polski pisze: „Nacjonalistyczna historiografia bardzo przesadnie eksponuje zagrożenie zachodnie. Za agresora uważa się Polskę, choć ona najczęściej zadowalała się obroną własnych granic, pomijając niefortunne przedsięwzięcie, które w roku 1610 doprowadziło do krótkiej okupacji Moskwy. Było to możliwe na skutek zawalenia się państwa moskiewskiego w czasie tzw. Wielkiej Smuty. Ten epizod jest podkreślany, gdyż – jak się uważa – spowodził na ziemię ruskie największe niebezpieczeństwo nawrócenia na katolicyzm. Dlatego właśnie Sołżenicyn uważa, że agresja polska, mogąca wywołać „zmiany genetyczne”, była o wiele groźniejsza od ataków mongolskich, które pozostawiły nietknięte struktury religijne kraju”.

Sądy Besançona o Rosji mają znaczenie ponadczasowe. Po latach lektura jego książek nasuwa myśl, że niektóre z sądów Besançona miały charakter profetyczny.

Na zakończenie jeszcze jeden cytat o języku współczesnej Rosji: „Fałszywy język naturalny jest dziś uzależniony od kłamstwa ontologicznego. Funkcjonariusz nowego reżimu chce wmówić, że jest patriotą, że wierzy w Boga, że pragnie Rosji wolnej i dostatniej. Że czerpie swoją władzę z woli ludu, z powszechnych wyborów, że przestrzega podstawowych zasad praworządności, jakie nowo wybrany parlament wpisał do nowego prawa sowieckiego. Tytuły prezydenta, ministra, sędziego wydają się odpowiadać tym funkcjom, a reżim sprawia wrażenie, jakby odwoływał się do powszechnie uznanych zasad. To właśnie dlatego kłamstwo jest zwodnicze. Poddani wiedzą to znakomicie. Wiedzą, że ten język jest tak samo zinstrumentalizowany jak poprzedni, ale po prostu skuteczniejszy, bardziej akceptowalny, gdyż jest językiem wszystkich. Jego instrumentalizacja polega na tym, że oczekuje się od niego zmiany rzeczywistości. Pozostaje na usługach władzy”. Ta głęboka refleksja Besançon znaczniej lepiej charakteryzuje dzisiejszą Rosję niż wiele publikacji, które powtarzają utarte sądy i przesady.

Nadanie prof. Alainowi Besançonowi tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego będzie wyrazem zasłużonego uznania dla wybitnego uczonego i intelektualisty za Jego dokonania, a zarazem przyniesie zaszczyt uczelni, której Senat podjął tę decyzję. Będzie to świadectwo, że profesor Alain Besançon, który we własnym kraju dostąpił zaszczytu członkostwa Francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych został doceniony również przez polską społeczność akademicką.



Tytuły prezydenta, ministra, sędziego wydają się odpowiadać tym funkcjom, a reżim sprawia wrażenie, jakby odwoływał się do powszechnie uznanych zasad. To właśnie dlatego kłamstwo jest zwodnicze.

Uroczystość wręczenia dyplomu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego Alainowi Besançonowi





Tuż przed uroczystością, w gabinecie rektora UW.
Od lewej stoją: prof. Janusz Adamowski, dziekan
Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych,
prof. Alain Besançon, prof. Marcin Pałys, rektor
UW, prof. Mirosław Nagielski, prodziekan Wydziału
Historycznego

Uroczystość wręczenia dyplomu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego Alainowi Besançonowi



Otwarcie uroczystości.
Od lewej: prof. Janusz Adamowski,
prof. Alain Besançon, prof. Marcin Pałys,
dyrektor Jan Malicki ze Studium Europy
Wschodniej

Laudację wygłasza dyr. Jan Malicki,
pełniący obowiązki promotora





Przemawia dziekan Wydziału Dziennikarstwa
i Nauk Politycznych, prof. Janusz Adamowski

Wręczenie dyplomu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego prof. Alainowi
Besançonowi

Uroczystość wręczenia dyplomu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego Alainowi Besançonowi



Przemawia Doktor *honoris causa* Uniwersytetu
Warszawskiego, prof. Alain Besançon

Q. F. F.



F. Q. S.

Summis Auspiciis

SERENISSIMAE REI PUBLICAE POLONORUM

Nos

Martinus Pałys

*scientiarum chemicarum doctor habilitatus,
in Facultate Chimiae Professor,
h.t. Rector Magnificus,*

Ianussius Adamowski

*scientiarum humanarum doctor habilitatus,
in Facultate Artis Humanae et Scientiarum
Politicarum Professor,
h.t. Decanus Spectabilis,*

Elisabetha Barbara Zybert

*scientiarum humanarum doctor habilitata,
in Facultate Historiae Professor,
h.t. Decanus Spectabilis,*

Remigius Forycki

*scientiarum humanarum doctor habilitatus,
in Facultate Neophilologiae Professor,
h.t. Decanus Spectabilis, Promotor rite constitutus,*

*Senatus Universitatis Varsoviensis auctoritate
die XXIV mensis Septembris anno MMXXIV*

in Virum Clarissimum

ALAIN BESANÇON

*litterarum et scientiarum humanarum doctorem habilitatum,
Professorem egregium historiae Russiae et rerum Russicarum peritissimum,
Instituti Franco-galliae socium dignissimum, Equitem Legionis Honorificae,
virum doctissimum, cuius nomen plurimis in gentibus claret,
multorum librorum et articulorum scientificorum auctorem locupletissimum,
quorum plures varias in linguas translati sunt, virum spectatissimum,
Poloniae veri nominis amicum, qui civitatem nostram libenter visitabat et nostris
viris doctis sociam operam navabat et navat, qui Cruce Commendatoria
Ordinis Benemeritorum Rei Publicae Polonorum ornatus est,*

DOCTORIS HONORIS CAUSA
SCIENTIARUM HUMANARUM

NOMEN ET HONORES, IURA ET PRIVILEGIA CONTULIMUS
IN EIUSQUE REI FIDEM PERPETUAMQUE MEMORIAM HOC DIPLOMA SIGILLO

UNIVERSITATIS VARSOVIENSIS

SANCIENDUM CURAVIMUS.

DATUM VARSOVIAE, DIE V MENSIS NOVEMBRIS ANNO MMXIV

h.t. Decanus Spectabilis

h.t. Rector Magnificus

*h.t. Decanus Spectabilis,
Promotor rite constitutus*

h.t. Decanus Spectabilis

Ianussius Adamowski

Martinus Pałys

Remigius Forycki

*Elisabetha Barbara
Zybert*



Uroczystość wręczenia dyplomu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Warszawskiego Alainowi Besançonowi



Profesor Marcin Pałys wręcza doktorowi
honorowemu UW, profesorowi Alainowi
Besançonowi Medal Uniwersytetu Warszawskiego





Profesor Alain Besançon z małżonką

JAN MALICKI

LAUDACJA



*Panie Rektorze,
Dostojny Doktorze Honorowy
Uniwersytetu Warszawskiego,
Panowie Rektorzy, Dziekani,
Szanowni Państwo,*

Przypadł mi w udziale zaszczyt nadzwyczajny wygłoszenia laudacji na cześć nowego Doktora honorowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Kolor mojej togi wskazuje, że reprezentuję tutaj Wydział Neofilologii – zastępuję promotora doktoratu i laudatora dzisiejszej uroczystości, pana dziekana Remigiusza Foryckiego, który z nagłych przyczyn nie może być na tej uroczystości.

Najpierw zadajmy sobie pytanie podstawowe: dlaczego Uniwersytet Warszawski, największa w Polsce uczelnia – my, pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego nawet przekonani, że najlepsza w Polsce uczelnia... Dlaczego ta uczelnia, dlaczego Uniwersytet Warszawski postanowił uhonorować kolejnym tytułem doktora *honoris causa* właśnie profesora Alaina Besançon?

Nie tylko dlatego, że Alain Besançon jest jednym z wielkich francuskich uczonych, ale dodatkową przyczyną jest dziedzina, którą Alain Besançon się zajmuje. Alain Besançon jest bowiem jednym z największych w świecie zachodniej Europy i Zachodu w ogóle specjalistów, badaczy Rosji i Związku Sowieckiego. Zatem nie jest dla nas rzeczą obojętną, że w czasie, w którym obecnie się znajdujemy, ten największy honor, jaki każdy uniwersytet ma do ofiarowania – czyli doktorat *honoris causa* – my ofiarujemy wielkiemu badaczowi spraw rosyjskich.

JAN MALICKI

Alain Besançon rozpoczął klasycznie, rozpoczął studiami na Sorbonie i zainteresowaniem sprawami rosyjskimi i sprawami bolszewickimi. Jego prace *Wychowanie i społeczeństwo w Rosji*, *Być Rosjaninem w XIX wieku*, czy *Nacjonalizm i bolszewizm w ZSRR* to są prace, które są powszechnie znane w całym świecie nauki zachodniej, i znane w środowiskach naukowych Polski. Najnowsza praca, która została także w Polsce wydana w 2012 r. to *Święta Ruś*.

Te cztery prace, jedyne które dzisiaj świadomie zaczytywałem, to jest klasyka światowej literatury badań nad Rosją i nad Związkiem Sowieckim. Nie ma dzisiaj badacza, ani w Polsce, ani w świecie, który mógłby powiedzieć, że zajmuje się Rosją, Związkiem Sowieckim, a nie zna, nie czytał, nie studiował Alaina Besançon. Znam profesorów, którzy przy pracach doktorskich czy magisterskich pierwsze badanie robią bardzo prosto: otwierają bibliografię. Jeśli Alain Besançon jest w odpowiednim zakresie wykorzystany i cytowany, to jest ta pierwsza próba: ile i jak głęboko doktorant czy magistrant sięgnął do literatury przedmiotu.

Jest pewna grupa uczonych zachodnich, którzy zajmowali się sowietologią i Związkiem Sowieckim. We Francji drugą taką osobą jest Hélène Carrère d'Encausse, którą *nota bene* rok temu gościliśmy na Uniwersytecie. Jest cała grupa uczonych amerykańskich, zajmujących się sprawami sowieckimi – od dawnych historycznych nazwisk, które zresztą dzisiaj w rozmowie z Profesorem zostały wspomniane: Adama Ulama, aż wreszcie po – żeby sięgnąć również po nestorów, ale ciągle czynnych w nauce – Richarda Pipesa. Dodajmy, że Richard Pipes jest jednym z recenzentów tego doktoratu.

Alain Besançon zaistniał w nauce polskiej nie tylko jako historyk i jako badacz w sensie ścisłym. Historia

Polski, historia tego regionu świata tak się ułożyła, że od końca lat 70., a zwłaszcza od „Solidarności” poczynając w Polsce doszło do rozwoju niezależnego ruchu wydawniczego. I oto mamy na tej sali za stołem prezydialnym osobę, która była jedną z najbardziej popularnych osób wśród autorów dzieł wydawanych w Polsce. Mówiący te



Nie ma dzisiaj badacza, ani w Polsce,
ani w świecie, który mógłby powiedzieć,
że zajmuje się Rosją, Związkiem
Sowieckim, a nie zna, nie czytał, nie
studiował Alaina Besançona.

słowa, niegodny, zastępczy laudator dzisiejszego Doktora honorowego należy do osób, które z uwielbieniem czytały *Krótki kurs sowietologii*, wydawany wielokrotnie w Polsce jeszcze pod rządami komunistycznymi. Ale trzeba również dodać, że to nie jedyna kwestia, która związała naszego dzisiejszego Laureata, dzisiejszego Bohatera z Polską. Kiedy przyszedł stan wojenny Alain Besançon nie poprzestał na nauce czystej, na zajmowaniu się badaniami naukowymi. W szerokim zakresie zajmował się także pomocą dla Polski. Należał do tego grona francuskich intelektualistów, którzy bardzo zaangażowali się w pomoc słowną, w pomoc intelektualną i w pomoc czynną dla Polski i Polaków. Zatem Jego dzieła były nie tylko publikowane, zarówno na emigracji jak i w kraju w wydawnictwach podziemnych, ale był również czynny w naszym życiu intelektualnym.

Tytuły, które wymieniłem, ukazały się już po 1989 roku. Gdyby szukać dalszych i chcieć wymienić dalsze, trzeba by jeszcze wspomnieć o *Anatomii widma*, dziele bardzo znanym i wielokroć cytowanym, czy dziele pod nazwą *Przekleństwo wieku*, czy nawet trzeba by wspomnieć o wyborze publicystyki, który ukazał się w 2006 roku. Wybór spośród szerokiej publicystyki naszego Bohatera, ponieważ nie poprzestaje jedynie na czystych badaniach naukowych, powiedzmy: nie tylko na nauce gabinetowej, ale również angażuje się w szerszą działalność publicystyczną.

Profesor Besançon utrzymywał przez wiele lat bliskie kontakty naukowe z polskimi środowiskami naukowymi na Zachodzie. Zna doskonale paryskie, francuskie, kiedyś kluczowe dla emigracji polskiej środowisko naukowe, skupione wokół *Kultury* Jerzego Giedroycia, Józefa Czapskiego, Krzysztofa Pomiana. To są te nazwiska, które są naszemu Bohaterowi dzisiejszemu doskonale znane i mało tego: to są nazwiska dla Niego bliskie. Spośród instytucji paryskich poza *Kulturą* i Maisons-Laffitte jest także oczywiście Biblioteka Polska w Paryżu.

Alain Besançon w swoich publikacjach książkowych, ale jeszcze szerzej w działalności publicystycznej i w wypowiedziach wielokrotnie występował przeciwko bezrefleksyjnemu podchodzeniu na Zachodzie do Rosji i Związku Sowieckiego. Trzeba kogoś, kto bardzo dogłębnie poznał Związek Sowiecki w sensie intelektualnym, kto bardzo dogłębnie poznał komunizm, aby z taką odwagą mógł prostować mrzonki na temat komunizmu i Rosji wygłaszane na Zachodzie. Muszę powiedzieć, że w czasach przecież nie historycznych, a również i w czasach ostatnich, kiedy tak często nam w Polsce przychodziło załamywać ręce, że – jak to się mówi kolokwialnie, proszę wybaczyć, że mówię to w laudacji – że tam na Zachodzie niczego nie rozumieją, to były takie głosy jak

Alaina Besançon, który nie tylko wszystko rozumie, ale wszystkim wokół tłumaczy, jaka jest prawda na temat komunizmu.

Pozwolę sobie zacytować fragment takiej wypowiedzi, z ostatniej książki wydanej w Polsce. Mówię o dziele *Święta Ruś*, wydanym w roku 2012. Cytuję: „Nacjonalistyczna historiografia bardzo przesadnie eksponuje w Rosji zagrożenie zachodnie. Za agresora uważa się tam Polskę, choć ona najczęściej występowała w obronie granic, pomijając już niefortunne przedsięwzięcie, które w roku 1610 doprowadziło do okupacji Moskwy”. Tu przerwę cytate, żeby powiedzieć, że jesteśmy dzień po uroczystych obchodach Dnia Jedności w Rosji, który to dzień został utworzony na wspomnienie wypędzenia Polaków z Kremla w 1612 roku. Spokojnie, ja jako – można powiedzieć: *pro laudator* mówiąc po łacinie oraz w imieniu zebranych, spokojnie mogę powiedzieć naszemu Doktorowi honorowemu, że Polacy też dzisiaj uważają, że niepotrzebne nam było zajmowanie Kremla. Wracam do cytaty: „Było to możliwe (*przyp.* zajęcie Moskwy) na skutek zaważenia się państwa moskiewskiego w czasie tzw. Wielkiej Smuty. Ten epizod jest przez Moskwę podkreślany, gdyż jak się uważa sprowadził on na ziemię ruskie największe niebezpieczeństwo nawrócenia na katolicyzm. Dlatego właśnie Sołżenicyn uważa, że agresja polska mogąca wywołać zmiany genetyczne była o wiele groźniejsza od ataków mongolskich, które pozostawiły nietknięte struktury religijne kraju”. Skoro padło tutaj nazwisko jednego z tych wielkich Rosjan, również i badaczy Rosji, czyli Aleksandra Sołżenicyna, to nie sposób wygłaszając tę laudację nie powiedzieć o pewnych generalnych rysach, tych w których różni się teza naszego dzisiejszego Bohatera od tez np. Sołżenicyna. Jedną z tych tez, którą głosi akurat nasz Doktor honorowy, Jego laudator, czy Richard Pipes jest taka, że komunizm do Rosji przyszedł dlatego, i zaistniał tak znakomicie dlatego, że

w Rosji przez strukturę państwa, przez wieki organizacji państwowej, wreszcie przez w pewnym sensie przygotowanie społeczne komunizm mógł się zagnieździć i zaistnieć, ponieważ wszystkie warunki były ku temu przygotowane: brak rozwoju społecznego, brak rozwoju własności, brak rozwoju wolności, niewyobrażalna potencja państwa i potencja władzy. Spośród polskich badaczy wielkim zwolennikiem tej tezy jest również doskonale znany – nie osobiście, bo to nie było możliwe, ale w sensie literatury – wielki przedwojenny sowietolog polski Jan Kucharzewski, autor siedmiotomowego dzieła *Od białego do czarnego caratu*. I to jest teza pierwsza. Teza druga natomiast mówi, że bolszewizm był straszną chorobą, naroślą, nowotworem, wrzodem na świętym ciele Rusi. Ruś się rozwijała, były wolności wewnętrzne, wszyscy kochali cara i kochali władzę, ale w tym momencie doszło do obalenia władzy i wprowadzono straszną, obcą Rosjanom nową władzę komunistyczną. Zgodzić się można tylko w tym, że obcą, ponieważ jak wiadomo komunizm nie został wymyślony przez Rosjan, tylko rzeczywiście został wymyślony na zachodzie Europy.

Sądy Alaina Besançona o Rosji nabierają znaczenia ponadczasowego. Co do niektórych wypowiedzi np. na temat trwałości Rosji czy trwałości Związku Sowieckiego można nawet powiedzieć, że były profetycznymi, aczkolwiek żyjemy jak wiadomo w czasach, kiedy im dalej od upadku Związku Sowieckiego, tym więcej znajdujemy osób, które przewidywały ten upadek. Ale mamy tu akurat wielkiego Badacza, który naprawdę w swoich dziełach przewidywał, że to co się dzieje w Związku Sowieckim, ten system przetrwać nie może.

Kończąc tę laudację chciałbym raz jeszcze powiedzieć, że Uniwersytet Warszawski nagradzając najwyższą godnością, jaką ma do dyspozycji, profesora Alaina Besançona nagradza nie tylko człowieka, który z wiel-

ką serdecznością myślał i myśli o Polsce (*nota bene* i On i Jego rodzina), który dał wiele dowodów tej serdeczności i tego zaangażowania. Nagradzamy wielkiego uczonego, jednego z największych żyjących sowietologów w świecie. Nagradzamy specjalistę w dziedzinie, która dla Polski położonej w tak dziwnym miejscu na mapie Europy, między Wschodem a Zachodem, ma niezwykle znaczenie. Dodatkowej wagi nadaje fakt, że Uniwersytet Warszawski zbliża się do swego dwusetlecia i oto nagradzając Alaina Besançona, wielkiego uczonego francuskiego, dajemy sygnał, że oto Uniwersytet Warszawski sięga po największe skarby, jakie nauka europejska posiada.

Panie Rektorze, bardzo dziękuję.



PRZEMÓWIENIE DZIEKANA
WYDZIAŁU DZIENNIKARSTWA
I NAUK POLITYCZNYCH UW,

PROF.

JANUSZA
ADAMOWSKIEGO



*Magnificencjo, Panie Rektorze,
 Prześwietny Senacie,
 Szanowni Państwo,
 A nade wszystko Ty, Dostojny Doktorze
 Honorowy naszej uczelni,*

Mam zaszczyt zabrać głos w imieniu trzech uniwersyteckich Wydziałów, których nazwy, pozwolicie Państwo, że wymienię w alfabetycznym porządku, choć padły one już tutaj: Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Historycznego oraz Neofilologii. I mam też przyjemność i honor przemawiać w imieniu jednostki stosunkowo niewielkiej, jednak nader aktywnej, która także wniosła swój znaczący wkład w dzisiejszą uroczystość. Jest nią Studium Europy Wschodniej, formalnie pozostające w strukturze Wydziału Orientalistycznego. Jak więc łatwo się zorientować, aż dla tak wielu, różnych przecież środowisk naukowych, należących do sfery nauk społecznych i humanistycznych profesor Alain Besançon jest postacią wielką, zasługującą na najwyższe uniwersyteckie wyróżnienie, jakim jest doktorat *honoris causa*. Nie mogło być jednak inaczej, albowiem urodzony w Paryżu Alain Besançon jest postacią wyjątkową, rzecz można wielowymiarową. Ten francuski historyk, politolog i pisarz, członek Institut de France, jednej z akademii nauk tego kraju, jest nie tylko wybitnym specjalistą w zakresie historii Rosji, Związku Radzieckiego oraz Europy Środkowej i Wschodniej, autorem licznych dzieł opublikowanych drukiem także w Polsce, by wymienić tytuły kilku Jego najważniejszych, spopularyzowanych dostatecznie szeroko w naszym kraju prac naukowych, jak *Wychowanie i społeczeństwo w Rosji*, *Być Rosjaninem w XIX wieku*, *Nacjonalizm i bolszewizm w Rosji*, *Anatomia widma*, *Krótki kurs sowietologii* oraz *Święta Ruś*, ale także jest znanym i wielce cenionym popularyzatorem wiedzy na ten temat,

wreszcie dyrektorem naukowym słynnej Szkoły Wyższej Nauk Społecznych w swoim rodzinnym mieście. I warto tutaj podkreślić, że po wielkim przełomie politycznym 1989 roku profesor Alain Besançon wielokrotnie przebywał w naszym kraju, także ze swoimi wykładami, przybliżając przy tej okazji polskiemu czytelnikowi swoje kolejne prace, by przypomnieć w tym miejscu chociażby Jego obecność w nowej Bibliotece Uniwersyteckiej niemal równo 15 lat temu, kiedy to 23 listopada 1999 roku prezentował jedno ze swych najważniejszych dzieł *Przekleństwo wieku. O komunizmie i nazizmie i wyjątkowości Shoah*. Tu mam odbitkę kserograficzną plakatu tego wydarzenia. Liczne zasługi profesora Besançona w tym zakresie podnosił już zresztą w swojej laudacji pan dyrektor Jan Malicki. Ja ze swej strony pragnę ze szczególną mocą podkreślić, że profesor Alain Besançon jest także wielkim społecznikiem, organizatorem licznych akcji pomocowych o wymiarze humanitarnym, których beneficjentem był nasz kraj. Z Jego to właśnie inicjatywy, w jednym z najbardziej mrocznych okresów w naszej historii, płynęły do Polski gromadzone we Francji dary, zaś dla wielu środowisk opozycyjnych Jego prace naukowe stanowiły ważny element wsparcia intelektualnego i duchowego w tym niełatwym przecież okresie. Większość z nich była zresztą szeroko kolportowana w tak zwanym drugim obiegu, o tym także już była mowa.

Szanowni Państwo, myślę, że w tym krótkim moim wystąpieniu w sposób dostatecznie przekonujący pokazałem dlaczego cztery uniwersyteckie środowiska naukowo-badawcze zgodnie wystąpiły do Senatu naszej uczelni z prośbą o nadanie Alainowi Besançonowi tytułu doktora *honoris causa*. Pozostaje tylko krótko jeszcze odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Alain Besançon jest tak ważny dla Polski, a więc dla kraju, którego istotnym fragmentem pozostaje od niemal 200 lat nasza uczelnia. Na to pytanie odpowiedzi udzieliła historia. Wspomina-

łem już uprzednio o tym ważnym fragmencie społecznej aktywności Alaina Besançona jako organizatora pomocy humanitarnej dla Polski w czasach stanu wojennego, a równocześnie dostarczyciela swoistej karmy intelektualnej i duchowej, jaką były publikowane najpierw legalnie, potem w podziemiu, a po 1989 roku ponownie legalnie Jego fundamentalne prace naukowe. Doceniły to też najwyższe władze naszego państwa – przypomnę w tym miejscu, że w roku 2007 prezydent Rzeczypospolitej nagrodził profesora Alaina Besançona Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi. Doktorat honorowy największej i pozwólcie Państwo: najlepszej polskiej uczelni może być kolejnym dobitnym wyrazem wdzięczności Polski i Polaków nie tylko dla wielkiego uczonego, ale także i człowieka, który tak aktywnie wspierał ich materialnie i duchowo w czasach przecież niełatwych. Owa wdzięczność, a jednocześnie nasz wielki podziw i uznanie dla dorobku pisarskiego i badawczego Alaina Besançona legły zatem u podstaw jednomyślnych – co pragnę bardzo mocno podkreślić – jednomyślnych decyzji rad naukowych trzech wydziałów oraz Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, których skutkiem jest też nasza dzisiejsza uroczystość.

Wielce Szanowny Dostojny Doktorze Honorowy, proszę zatem przyjąć oprócz zwyczajowych w tego rodzaju sytuacjach gratulacji, także słowa serdecznej podziękii za to wszystko co Pan do tej pory dla Polski uczynił. W imieniu czterech wymienionych już wcześniej jednostek uniwersyteckich składam Panu najserdeczniejsze życzenia wielu długich lat w zdrowiu i szczęściu. *Ad multos annos*, Drogi Profesorze, Wielki Przyjacielu Polski i Polaków.

PRZEMÓWIENIE
DOKTORA *HONORIS CAUSA*
UNIwersytetu Warszawskiego

PROFESORA
ALAINA BESANÇONA



Monsieur le Recteur

N*on Deus coronat merita tua tanquam merita tua, sed tanquam dona sua.* Dans la Pologne dont une partie notable de la littérature est écrite en latin, je n'ai pas besoin de traduire cette parole célèbre de St Augustin : Dieu en te couronnant ne couronne pas tant tes mérites que ses propres dons.

J'ose transposer cette parole de la façon suivante : en me couronnant *doctor honoris causa*, la Pologne ne couronne tant mes mérites que les multiples dons dont elle m'a couvert depuis soixante ans. Je ne serais pas dans cette auguste enceinte si la Pologne, si tant de Polonais éminents, ne m'avaient instruits au point de me juger aujourd'hui digne de recevoir ce doctorat si chargé d'honneur.

J'ai rencontré la Pologne dans plusieurs temps et dans plusieurs états successifs. La première fois, en 1949 comme étudiant de Science Po, à 18 ans. Varsovie étalait ses ruines tragiques et reconstruisait sans perdre courage. J'ai vu cette ville, de voyage en voyage, sortir de la noirceur de la guerre, stagner longtemps dans le gris du communisme, puis devenir belle, plus belle encore que dans les peintures de Canaletto. Aujourd'hui, autour de son palais royal ressuscité, elle brille comme la dernière grande cité pleinement européenne avant la frontière, qui est toujours là, toujours obsédante, de Brest Litovsk. J'ai pu aller aussi à plusieurs reprises à Cracovie, à Gdansk, à Lublin. Mais assez sur les voyages. Je vais parler maintenant des hommes.

Le destin – je n'ose pas dire la providence, ou alors elle voulait me punir de mes péchés – a fait de moi un

historien de la Russie, de l'URSS, du communisme. C'est un métier qu'il faut apprendre. Je dois dire, à mon grand regret, qu'à mon époque il n'était pas possible de l'apprendre en France. La France vivait alors sous influence soviétique en ce domaine, ce qui faisait que le seul grand universitaire qui eût été capable de former la jeune génération, Pierre Pascal, un homme qui connaissait la vérité, avait fait le choix de ne pas la dire. Il n'y avait plus de mon temps dans mon pays un esprit comparable à Anatole Leroy Beaulieu qui avait écrit, peu avant 1900 *L'empire des Tsars* un livre classique, mais sans descendance. J'eus la chance d'aller aux États Unis en 1964. A Harvard, à Columbia, à Berkeley, une magnifique école s'était formée. Les circonstances exigeaient que l'Amérique connaisse bien son principal adversaire. Ce qui fut acquis dans ces années là, et qui fut malheureusement oublié plus tard, parce que le sujet n'intéressait plus autant, ou que le gauchisme des années 68 avait produit des conceptions révisionnistes fort éloignées de la vérité des choses.

Dans cette école plusieurs Polonais brillaient d'un vif éclat. Je ne nommerai que ceux que j'ai personnellement connus. Richard Pipes, était et est toujours un très puissant historien. Je ne profitais pas de lui autant que j'aurais pu, parce que mon maître direct, Martin Malia, entretenait avec lui une querelle célèbre qui tint en haleine le monde académique pendant trente ans. Je rends aujourd'hui pleine justice à Richard Pipes, qui a créé ce que j'ai appelé l'interprétation polonaise du communisme. Elle consiste à insister plus que ne faisait Malia sur la continuité entre la Russie d'Ancien régime et la Russie soviétique. Malia, et moi après lui, insistions davantage sur la rupture introduite l'idéologie léniniste. La Pologne avait connu dans ses os les deux Russies. J'eus le privilège à Columbia d'assister aux séminaires de Zbigniew Brzeziński. Apprenti timide, j'étais impressionné

par l'autorité, l'intelligence, la clarté éblouissante de ce maître. Je l'ai revu l'an dernier à la réception solennelle du prix Tocqueville. Je suis toujours autant admiratif et impressionné.



Mais ma curiosité me
poussait à aller au-delà.
Je voulais comprendre
le communisme, mystère
qui a dominé le XXe siècle
presque d'un bout à l'autre.

D'autres savants Polonais – comment ne pas nommer Andrzej Walicki – ont ainsi avec d'autres peu à peu formé le professeur d'histoire russe que j'ai fini par devenir. Ce n'est pas si difficile. La Russie est un pays de structure assez simple, et sa culture est moins étendue que la culture italienne ou la culture allemande qui a été son institutrice. Mais ma curiosité me poussait à aller au-delà. Je voulais comprendre le communisme, mystère qui a dominé le XXe siècle presque d'un bout à l'autre. Ce mystère était protégé par un secret qui commençait par la fermeture des frontières, et par un système de propagande qui troublait les observateurs extérieurs. Une fois qu'on avait réussi à comprendre la cuisine de l'utopie, les moyens simples et efficaces par lesquels le communisme s'est perpétué pendant soixante dix ans, le mystère restait presque entier. Il fallait recourir, au-delà de l'observation positive, une fois l'histoire factuelle débarrassée des falsifications, à une intuition d'ordre métaphysique

dont très peu ont été capables. Hélas, je n'en vois pas un seul en France sauf mon maître Raymond Aron. Je n'en vois qu'un en Angleterre, c'est Orwell. Je vois quelques Russes, quelques Allemands. Et je vois beaucoup de Polonais.

Il me fallait aller sur le terrain. J'avais passé un an en Russie, et j'avais mis plusieurs années à métaboliser cette expérience, à la rendre intellectuellement utilisable. Cela me facilita la tâche quand je vins en Pologne. Le communisme, je savais ce que c'était. Je dois énormément à deux hommes. Leszek Kolakowski, fut un incomparable guide. Inutile, ici, de faire l'éloge de la pensée vaste et lumineuse de ce grand philosophe, joyeuse à force d'être claire. Elle déborde le champ polonais et s'adresse à toute l'humanité éclairée. Leszek Kolakowski a bien voulu m'admettre dans son amitié, qui a duré jusqu'à sa mort et au-delà, puisque je viens de publier dans *Commentaire* un texte posthume du plus haut intérêt. Cette amitié s'est continuée grâce à sa fille, Agnieszka et à son mari, Jean Pierre Hirszovicz. C'est devenu une affaire de famille. Je dois aussi beaucoup à Remi Forycki. Il a été aussi un guide à sa façon, le camarade attentif et fidèle – et j'ose dire que sans ses soins, sans son opiniâtreté, une opération aussi complexe que ce doctorat se fût peut être enlisée dans les sables universitaires. Merci Rémi.

Depuis deux siècles, il existe une Polonia hors de Pologne. A mon époque, la diaspora en France avait son centre moral à Maisons-Laffitte. Il y avait là un groupe de chevaliers sans peur et sans reproche, comme Jerzy Gedroyc, Gustaw Herling (qui m'a tant appris sur la Russie) et Jozef Czapski. J'ai particulièrement connu ce dernier. Son corps immense faisait penser à une statue colonne gothique. Personne n'avait plus de douceur que cet homme qui avait affronté les plus grands dangers. Une de mes fiertés de jeune homme fut d'avoir publié

deux articles en polonais dans *Kultura*, une des balises émergées de la Pologne d'alors.

Les élites intellectuelles polonaises avaient été systématiquement exterminées par Hitler et par Staline. Czapski était un rescapé de ces massacres. Par rapport aux autres démocraties populaires, la Pologne a réussi à maintenir en vie une autre mince élite, qui ne se contentait pas d'être dissidente, de combattre pour la liberté, mais qui s'efforçait de rester au niveau de la vie intellectuelle occidentale et y participait pleinement, à armes égales. Ces Polonais (Pomian, Geremek, Baczeko...) n'étaient pas admis par « charité » dans les grands lieux de savoir européens et américains. Ils y étaient accueillis pour leurs mérites scientifiques individuels et y prenaient naturellement leur place. Ainsi le lien de la Pologne avec l'Europe n'a jamais été rompu.

Et pourtant, au cours de mes séjours, avant la libération définitive en 1989, j'avais pu sentir la misérable condition qui était faite à ce peuple. Je la sentais par intermittence, par des chocs affectifs. Quelle triste chose était alors le paysage rural polonais, la laideur des villages, la pauvreté des champs en lanières, larges de trois ou quatre sillons que labourait un paysan en veston et casquette, derrière sa charrue et son cheval. Des détails me restent en mémoire. Dans le sordide aéroport de Varsovie, plein de soldats et de policiers, les toilettes étaient tenues par une femme d'une parfaite distinction qui s'adressa à moi dans un français pur. Voici une soirée, dans les années de l'état de guerre : je buvais de la vodka avec un groupe d'opposants dont plusieurs étaient venus du communisme. Au matin, débarqua Adam Michnik, qui sortait de taule la tête un peu cabossée par les interrogatoires de police. Plus tard je me disputai avec Michnik, mais nous sommes maintenant réconciliés, du moins je l'espère. Je me souviens d'une conférence

houleuse dans un grand amphithéâtre de l'université de Cracovie. Une partie du public me huait, une autre m'applaudissait. Dehors les camions à eau dirigeaient leurs jets puissants sur des groupes d'étudiants qui manifestaient. Dans les boucheries, il n'y avait rien, que des bouts de saindoux suspendus à quelques crochets. Cela n'empêcha pas Madame Jacek Woźniakowski de m'inviter à un déjeuner respectable et son mari d'ouvrir noblement sa dernière bouteille de bordeaux. J'eus des



Je suis toujours à la recherche du
noyau métaphysique du communisme.
Il n'est accessible que par éclairs.
Comme tous les mystères il n'apparaît
que par des courtes intuitions. J'en
dois trois à la Pologne.

entretiens très libres avec les dominicains de Cracovie. Des discussions approfondies avec Jerzy Turowicz. Cet homme m'inspira aussitôt un profond respect. Il dégageait le sérieux, la réserve réfléchie, l'esprit responsable d'un homme d'Etat.

Je suis toujours à la recherche du noyau métaphysique du communisme. Il n'est accessible que par éclairs. Comme tous les mystères il n'apparaît que par des courtes intuitions. J'en dois trois à la Pologne.

Il existe non loin de Varsovie un lieu spirituel qui compte dans la conscience polonaise. C'est Laski, centre pour aveugles fondé par une grande dame aveugle. Là,

j'ai rencontré un prêtre, le P. Fedorowicz, connu pour avoir volontairement accompagné en Russie un train de déportés. Nous parlions de son expérience. Il me dit comme en passant : « les Russes, c'est toujours orgueil et mensonge ». Je ne sais pourquoi ces paroles, peut être à cause de la sainteté du P. Federowicz, se sont gravées en moi, comme une synthèse étrangement juste.

Le livre de Czesław Miłosz fut une autre illumination. Son titre le résume : « La pensée captive ». Qu'est-ce que le communisme, sinon une captivité étrange de l'esprit, un ensorcellement de la raison. Des Russes, Platonov, Akhmatova, le couple Mandelstam, Zinoviev, se sont heurtés à la même énigme et ont trouvé des mots pour l'exprimer. La dénonciation par Soljenitsyne du communisme comme mensonge, trente ans plus tard toucha enfin les oreilles de l'Occident. J'ai rencontré plus tard Miłosz en Californie. Ce gentilhomme lituanien était un homme de belle stature, de belle santé.

En quoi il différait d'un autre grand poète, Zbigniew Herbert. Je l'ai rencontré à Paris. Il était très malade et ne quittait plus l'hôpital. C'est dans une réunion à Wilmington, Vermont, en 1984, que Czesław Miłosz m'a communiqué le poème d'Herbert, *Le Monstre de M. Cogito*. Vous le connaissez tous, je suppose. M. Cogito n'est pas dans la position de Saint Georges quand il faisait face au dragon. Il est assis au creux d'une vallée noyée dans un épais brouillard. Au travers il devine seulement le miroitement du néant. Le monstre de M. Cogito est difficile à décrire et à définir. Il est comme une immense dépression répandue sur tout le pays. On ne peut le transpercer ni avec une plume ni avec un argument, ni avec une lance. On pourrait croire à l'hallucination d'une imagination malade. Il existe pourtant car il détruit les structures de l'esprit et il couvre le pain de moisissures. Les gens raisonnables assurent qu'on peut vivre avec le monstre : il

n'y a qu'à éviter les mouvements brusques, les paroles vives, respirer tout bas prétendre qu'on n'est pas là. Mais M. Cogito voudrait bien combattre le monstre à visage découvert. Dès l'aube il marche dans une banlieue endormie. Il appelle le monstre dans les rues vides, l'injure, le provoque, en avant-garde d'une armée qui n'existe pas. Dans le brouillard on distingue seulement l'énorme mufle du néant. M. Cogito recherche le combat. Auparavant il y aura une chute par inertie, une mort ordinaire et sans gloire, une suffocation par l'informe.

Ce poème a eu sur moi un effet extraordinaire. J'entrevois le graal. Il m'orienta vers la métaphysique et la théologie. C'est théologiquement qu'il faut comprendre le communisme et mes écrits eurent de plus en plus recours à la théologie. Un de mes derniers livres, traduit en polonais, s'appelle par ironie, Sainte Russie. Un Polonais longtemps bolchévik, Alexandre Wat, n'est pas loin de cette intuition quand il affirme avoir vu, oui, vu, le démon dans une cellule de la Boutyrka.

Encore un mot pour finir. La Pologne m'a abondamment publié en samizdat. Publier un texte qui peut vous valoir de sérieux ennuis, parce qu'on aime la liberté, la vérité, rien de plus glorieux pour un auteur. C'est un très grand honneur de paraître en samizdat. Mon samizdat polonais vaut pour moi plusieurs prix Goncourt. Les prix Goncourt ne sont pas publiés en samizdat.

Je vous remercie.



PRZEMÓWIENIE
DOKTORA *HONORIS CAUSA*
UNIwersytetu Warszawskiego

PROFESORA
ALAINA BESANÇONA



*Panie Rektorze,
Panowie Dziekani,
Państwo Profesorowie,
Panie Ambasadorze Francji,
Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,*

Zacznę od zdania po łacinie *Non deus coronat merito a tua tamquam merita tua, sed tamquam dona sua*. W Polsce, gdzie znaczna część literatury powstała po łacinie, nie powinienem tłumaczyć tych słynnych słów św. Augusta. Jednak uczynię to: Nie twoje zasługi, lecz swoje własne dary nagradza Bóg nagradzając ciebie.

Ośmielam się tak przetworzyć te słowa. Przyznając mi tytuł doktora *honoris causa* Polska nagradza nie tyle moje zasługi, co rozliczne dary, którymi obsypuje mnie od sześćdziesięciu lat. Nie znalazłbym się w tym znamienitym miejscu, gdyby Polska, gdyby tylu wybitnych Polaków nie wykształciło mnie tak, że dziś uznają, że jestem godny otrzymać ten zaszczytny tytuł doktora.

Poznawałem Polskę w różnych czasach i w różnych kolejnych jej stanach. Po raz pierwszy w 1949 roku jako student nauk politycznych, mając 18 lat. Warszawa, rozlewisko tragicznych ruin, odbudowywała się nie tracąc ducha. Widziałem za każdym przyjazdem jak to miasto wychodzi z wojennej czerni, jak przez długi czas tkwi w szarości komunizmu, a potem staje się piękne, jeszcze piękniejsze jak na obrazach Canaletta. Dziś wokół swego wskrzeszonego Zamku Królewskiego Warszawa błyszczy jako ostatnie w pełni europejskie duże miasto przed granicą, która tam ciągle nieodmiennie jest, w Brześciu Litewskim. Byłem też wielokrotnie w Krakowie, Gdańsku, Lublinie...

Ale dosyć o podróżach, będę mówić o ludziach. Los – nie śmiem powiedzieć: opatrność, chyba że chciała ukarać mnie za grzechy – uczynił ze mnie historyka Rosji, komunizmu, ZSRR. To zawód, którego trzeba się nauczyć. Z wielkim żalem muszę powiedzieć, że w moich czasach nie można było nauczyć się go we Francji. Francja żyła wtedy pod wpływem sowieckim w tej dziedzinie, dlatego jedyny wielki uczony, który byłby w stanie wykształcić młode pokolenie, Pierre Pascal, człowiek, który znał prawdę, zdecydował się o niej nie mówić. Za moich czasów nie było już w moim kraju umysłu dającego się porównać do Anatola Leroy-Beaulieu, którego z pewnością tutaj znacie, autora pod koniec XIX wieku *Imperium Carów* (*L'empire des Tsars et les Russes*) – dzieło klasyczne, ale bezpotomne. Miałem to szczęście, że



Chciałem zrozumieć komunizm, tę zagadkę, która zdominowała XX wiek niemal od początku do końca. Zagadka ta była chroniona, najpierw przez zamknięcie granic i przez system propagandy (...). Nawet gdy udało nam się zrozumieć tę utopię od kuchni (...) tajemnica pozostawała nienaruszona.

w 1964 roku pojechałem do Stanów Zjednoczonych. Na Uniwersytetach Harvarda, Columbia, w Berkeley powstała wspaniała szkoła. Okoliczności wymagały, by Ameryka dobrze znała swego głównego przeciwnika i to się w tamtych latach stało. Ale niestety później zostało zapomniane, bo temat już tak nie interesował, albo dlatego, że goszyzm po roku 1968 wytworzył koncepcje rewizjonistyczne nazbyt odległe od prawdy. W tej szkole

wyróżniało się wielu znakomitych Polaków – wszystkich nie wymienię, wymienię tylko tych, których poznałem osobiście. Richard Pipes był i nadal jest potężnym historykiem. Nie wykorzystałem znajomości z nim na tyle na ile mógłbym, ponieważ mój bezpośredni mentor Martin Malia trwał z nim w słynnym zatargu, jaki przez trzydzieści lat trzymał w napięciu świat akademicki. Dziś oddaję w pełni sprawiedliwość Pipesowi, twórcy tego co nazwałbym polską wykładnią komunizmu. Polega ona na tym, że bardziej niż czynił to Malia podkreśla się ciągłość między Rosją reżimu i Rosją sowiecką.

Malia i ja kładliśmy większy nacisk na rozłam, jaki wprowadziła ideologia leninowska. Polska zaznała obu Rosji. Na Uniwersytecie Columbia miałem przywilej uczestniczenia w seminariach Zbigniewa Brzezińskiego. Jako nieśmiały nowicjusz byłem pod wrażeniem autorytetu, inteligencji, błyskotliwej przejrzystości myśli tego mistrza. Spotkałem go ponownie w zeszłym roku na uroczystym przyjęciu z okazji przyznania nagrody Tocqueville. Jestem nim nadal zachwycony i pozostaję pod wielkim wrażeniem.

Inni uczeni Polacy – jak tu nie wymienić Andrzeja Walickiego – ukształtowali profesora historii Rosji, jakim w końcu się stałem. Nie było to zbyt trudne. Rosja jest krajem o dosyć prostej strukturze, a jej kultura jest mniej rozległa niż kultura włoska czy kultura niemiecka, na której się wzorowała. Moja ciekawość pchała mnie jednak dalej. Chciałem zrozumieć komunizm, tę zagadkę, która zdominowała XX wiek niemal od początku do końca. Zagadka ta była chroniona, najpierw przez zamknięcie granic i przez system propagandy, który niepokoił zewnętrznych obserwatorów. Nawet gdy udało nam się zrozumieć tę utopię od kuchni, proste i skuteczne środki, które służyły podtrzymywaniu komunizmu przez 60 lat, tajemnica pozostawała nienaruszona.

Należało się odwołać, ponad obserwacją faktów, po usunięciu z historii zafałszowań, do intuicji o charakterze metafizycznym, którą posiadali tylko bardzo nieliczni. Niestety, we Francji nie dostrzegam nikogo, kto byłby do tego zdolny poza moim mistrzem – Raymondem Aro-nem. Widzę też jednego człowieka w Anglii – Orwella. Widzę kilku Rosjan, kilku Niemców. Widzę też wielu Polaków.

Musiałem udać się na miejsce. Spędziłem rok w Rosji i potrzebowałem kilku lat na przetrwanie tego doświadczenia, na jego intelektualne spożytkowanie. Doświadczenie to ułatwiło mi życie, kiedy przyjechałem do Polski. Wiedziałem już co to jest komunizm. Bardzo dużo zawdzięczam dwóm osobom. Leszek Kołakowski był niezrównanym przewodnikiem. Nie ma potrzeby w tym miejscu sławić rozległość i światłość myśli tego wielkiego filozofa, myśli radosnej dzięki swej prostocie. Myśl ta wypłynęła poza Polskę i objęła całą światłą ludzkość. Leszek Kołakowski zechciał obdarzyć mnie przyjaźnią, która trwała do jego śmierci i nawet dłużej, ponieważ właśnie opublikowałem w *Commentaire* jego niezwykle interesujący tekst pośmiertny. Przyjaźń ta przetrwała dzięki jego córce Agnieszce i jej mężowi Janowi Piotrowi Hirszowiczowi. Stało się to sprawą rodzinną. Wiele zawdzięczam również Remigiuszowi Foryckiemu. Był swego rodzaju przewodnikiem, kolegą troskliwym i wier-nym. Śmiem twierdzić, że bez jego pomocy, jego upo-ru, tak złożone przedsięwzięcie jak doktorat mogłoby ugrzęznąć w uniwersyteckich meandrach. Dziękuję Re-migiuszu.

Od dwóch wieków istnieje Polonia poza Polską. W moich czasach, diaspora we Francji miała swój in-telektualny ośrodek w Maisons-Laffitte. Była to grupa rycerzy niezłomnych i nieskazitelnych, takich jak Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling (który mnie tak wiele nauczył

o Rosji) i Józef Czapski. Szczególnie dobrze znałem Józefa Czapskiego. Jego ogromna sylwetka przypominała gotycką kolumnę. Nikt nie był bardziej łagodny niż ten człowiek, który natknął się na tyle niebezpieczeństw. Mogę być dumny, że jako młody człowiek opublikowałem dwa artykuły po polsku w *Kulturze*, będącej punktem odniesienia wyłaniającym się z ówczesnej Polski.



Spędziłem rok w Rosji
i potrzebowałem kilku
lat na przetrawienie
tego doświadczenia,
na jego intelektualne
spożytkowanie.

Polskie elity intelektualne były systematycznie eks-terminowane przez Hitlera i Stalina. Czapski ocalał z tej masakry. W porównaniu z innymi krajami demokracji ludowej, Polsce udało się zachować przy życiu wąskie elity, które nie zadawały się postawą dysydencką, walką o wolność, ale starały się utrzymywać zachodni poziom intelektualny i uczestniczyły w pełni w tym życiu, na równych prawach. Polacy ci (Pomian, Geremek, Baczeko...) nie byli dopuszczani do tych ważnych europejskich i amerykańskich kręgów naukowych „z litości”. Zostali do nich przyjęci za zasługi naukowe i mieli w nich swoje oczywiste miejsce. Więż między Polską i Europą nie została zatem nigdy zerwana.

Przed ostatecznym wyzwoleniem w 1989 roku mogłem odczuć jak nędzny los był udziałem tego ludu. Ile-króć to widziałem był to dla mnie wstrząs emocjonalny. Niekiedy były to drobne rzeczy, ale tworzyły ważny dla mnie klimat. Jaką smutną rzeczą był wtedy krajobraz polskiej wsi, brzydota miasteczek, ubóstwo pól jak paski szerokich na trzy czy cztery bruzdy... I ci chłopcy w marynarkach w deszczu, w marynarkach i czapkach za koniem zaprzęgniętym do pług. W pamięci pozostały mi drobiazgi... Na obrzydliwym, nie mającym nic wspólnego z dzisiejszym, pełnym żołnierzy i milicjantów warszawskim lotnisku toaletą zajmowała się absolutnie dystyngowana dama, która przemówiła do mnie w najczystszej francuszczyźnie. A oto wieczór któregoś roku stanu wojennego: piłem wódkę z grupą opozycjonistów, wielu



Ciągle szukam jednak metafizycznego jądra komunizmu. Widoczne jest tylko przeblaskami, jak wszystkie zagadki pojawia się tylko w chwilowych intuicjach. Trzy z nich zawdzięczam Polsce.

z nich przeszło z komunizmu. Rano pojawił się Adam Michnik... Wyszedł z mamra i głowę miał w guzach po przesłuchaniach przez milicję. Później kłóciłem się trochę z Michnikiem, ale teraz jesteśmy pogodzeni. Taką mam przynajmniej nadzieję. Pamiętam burzliwy wykład w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego – część słuchaczy gwizdała, część biła mi brawo, a na zewnątrz armatki wodne miały potężne strumienie wody w grupy manifestujących studentów. W sklepach mięsnych Krakowa

nie było nic, co najwyżej wiszące z rzadka na hakach kawałki słoniny, co nie przeszkodziło żonie Jacka Woźniakowskiego w zaproszeniu mnie na przyzwoity obiad, do którego jej mąż, Jacek Woźniakowski szlachetnie otworzył swoją ostatnią butelkę bordeaux. Prowadziłem bardzo swobodne i głębokie rozmowy z krakowskimi dominikanami, głębokie dyskusje także z Jerzym Turowiczem. Nabrałem do Jerzego Turowicza od razu głębokiego szacunku – emanował rozważnym dystansem, powagą... To był odpowiedzialny umysł męża stanu.

Ciągle szukam jednak metafizycznego jądra komunizmu. Widoczne jest tylko przeblyskami, jak wszystkie zagadki pojawia się tylko w chwilowych intuicjach. Trzy z nich zawdzięczam Polsce.

Jest pod Warszawą takie duchowe miejsce, ważne dla polskiej świadomości – to Laski, zakład dla ociemniałych, założony przez wielką niewidomą damę przed wojną. Tam spotkałem ks. Tadeusza Fedorowicza znanego z tego, że dobrowolnie udał się na zesłanie do Rosji towarzysząc w pociągu innym zesłańcom. Rozmawialiśmy o jego przeżyciach i powiedział mi tak jakby mimochodem: „Rosjanie to zawsze duma i kłamstwo”. Nie wiem dlaczego, może ze względu na świętość ks. Fedorowicza, te słowa wryły mi się w pamięć jak przedziwnie trafna synteza.

Książka Czesława Miłosza była mi innym olśnieniem. Jej tytuł mówi sam za siebie: *Zniewolony umysł*. Czym jest komunizm jeśli nie dziwnym zniewoleniem umysłu, urokiem rzuconym na rozum. Rosjanie tacy jak Płatonow, Achmatowa, małżeństwo Mandelsztamów, Zinowiew zmagali się z tą samą zagadką i znaleźli właściwe słowa, żeby ją wyrazić. Oskarżenie przez Solżenicyna komunizmu o kłamstwo trzydzieści lat później dotarło wreszcie do uszu Zachodu.



Spotkałem później Miłosza wielokrotnie w Kalifornii. Ten litewski szlachcic był mężczyzną pięknej postury i świetnego zdrowia, czym różnił się bardzo od innego wielkiego polskiego poety, Zbigniewa Herberta. Poznałem go w Paryżu, gdzie nie opuszczał szpitala. W 1984 roku na spotkaniu w Bennington w Vermontie wiersz Herberta *Potwór Pana Cogito* przekazał mi Czesław Miłosz. Przypuszczam, że wszyscy go Państwo znacie. Pan Cogito nie jest w położeniu Świętego Jerzego, kiedy znalazł się naprzeciw smoka:

*siedzi w niskim
siodle doliny
zasnutej gęstą mgłą (...)*

*przez mgłę
widać tylko
migotanie nicości*

Potwora Pana Cogito trudno opisać:

wymyka się definicjom

*jest jak ogromna depresja
rozciągnięta nad krajem*

*nie da się przebić
piórem
argumentem
włócznią (...)*

*można by sądzić
że jest majakiem
chorobą wyobraźni*

*ale on jest (...)
bo
niszczy budowle umysłu
pokrywa pleśnią chleb (...)*

*rozsądni mówią
że można współżyć
z potworem*

*należy tylko unikać
gwałtownych ruchów
gwałtownej mowy (...)*

*oddychać płytko
udawać że nas nie ma (...)*

*Pan Cogito jednak (...)
chciałby walczyć
z potworem
na ubitej ziemi*

*wychodzi tedy o świcie
na senne przedmieście (...)*

*nawołuje potwora
po pustych ulicach*

*obraża go
prowokuje (...)*

*jak (...) harcownik
armii której nie ma (...)*

*przez mgłę
widać tylko*

ogromny pysk nicości

*Pan Cogito chce stanąć
do (...) walki (...)*

*zanim nadejdzie
powalenie bezwładem
zwyczajna śmierć bez glorii
uduszenie bezkształtem*

Otóż ten wiersz wywarł na mnie niezwykle wrażenie, jakbym widział Graala, którego szukałem. Skierował mnie ku metafizyce i teologii. Teraz już jestem daleko od Rosji, zajmuję się metafizyką i teologią. Komunizm należy pojmować teologicznie. W moich pismach coraz częściej uciekałem się do teologii. Jedna z moich ostatnich książek przetłumaczona na polski jak na ironię nazywa się *Święta Rus*. Pewien Polak będący długo bolszewikiem, Aleksander Wat nie jest daleko od tej intuicji, kiedy twierdzi, że widział... tak, widział demona w celi na Butyrkach!

Jeszcze słowo na koniec. W Polsce byłem często hojnie publikowany w drugim obiegu. Wydanie tekstu, który może doprowadzić do poważnych kłopotów – bo kocha się wolność, prawdę – nic bardziej chwalebego dla autora. To wielki zaszczyt, największy zaszczyt: ukazać się w drugim obiegu. Moje polskie samizdaty mają dla mnie wartość kilkudziesięciu Nagród Goncourtów. Zresztą laureatów Goncourtów w drugim obiegu się nie wydaje. Dziękuję Państwu.



DHC

ALAIN BESANÇON

Wybitny znawca Rosji i ZSRR, myśliciel polityczny, publicysta, wnikliwy analityk systemów totalitarnych, profesor historii w l'École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Urodził się w 1932 roku w Paryżu.

Członek Institut de France, Kawaler Legii Honorowej. Współzałożyciel kwartalnika *Commentaire*. Autor m.in. *Le Tsarévitch immolé* (1967), *Les Origines intellectuelles du Léninisme* (1977), *Présentsoviétique et le Passé russe* (1980), *La falsification du Bien, Soloviev et Orwell* (1985), *Trois tentations dans l'Eglise* (1996), *Le malheur du siècle, communisme, nazisme et l'unicité de la Shoah* (1998) oraz około 300 artykułów wydanych głównie w czasopismach europejskich i amerykańskich. Jego prace przetłumaczono na wiele języków świata, pewna ich część ukazała się z drugim obiegu, w formie tzw. samizdatów, między innymi po rosyjsku, polsku, rumuńsku, czesku.

Wielki przyjaciel Polski i Polaków. W latach 1980-1989 domagał się – apelując do opinii publicznej Zachodu – suwerenności i poszanowania praw ludzkich nad Wisłą. Jego głos żądający skutecznej rozprawy z „Imperium zła” (autorskie określenie Besançon), czy bezwarunkowej dekomunizacji był dobrze słyszalny w Pałacu Elizejskim, Białym Domu czy na Kremlu. Jego prace sowietologiczne i historyczne wywarły ogromny wpływ na kształtowanie się myśli politycznej i postaw działaczy opozycji solidarnościowej. W okresie stanu wojennego był autorem najczęściej tłumaczonym w drugim obiegu.

Kilkakrotnie odwiedzał Polskę; był w Warszawie, Krakowie oraz – na specjalne zaproszenie Jana Pawła II i abpa Józefa Życińskiego – w Lublinie. Blisko współpracował i nadal współpracuje z polskimi ośrodkami naukowymi we Francji: *Kulturą*, Stacją Naukową PAN, Biblioteką Polską w Paryżu, pallotynami.

Od ponad dwudziestu lat stale współpracuje z Uniwersytetem Warszawskim. Wygłosił tu m.in. w roku 1999 odczyt pt. *Przekleństwo wieku: o komunizmie, nazizmie i wyjątkowości Shoah*.

Po 1989 roku ukazały się w Polsce *Anatomia widma* (1991), *Przekleństwo wieku* (2000), *Świadek wieku. Wybór publicystyki z pierwszego i drugiego obiegu* (2006) oraz *Święta Ruś* (2012).

W 2007 roku, w dowód uznania za ogromny wkład i zaangażowanie w sprawy naszego kraju, profesor Alain Besançon otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej